



<https://doi.org/10.18778/2300-1690.19.07>

Miejski backlash, czyli o (miejskich) ruchach wstecznych

PAWEŁ KUBICKI
UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

Abstrakt

W artykule poddaję analizie proces wyłaniania się specyficznego typu oddolnych ruchów społecznych w polskich miastach, które określam mianem (miejskich) ruchów wstecznych (backlash). Ruchy takie formują się w ramach reakcji na implementowanie progresywnych polityk miejskich. Zjawiska te możemy obserwować już od wielu lat w miastach globalnej północy, od niedawna stają się one widoczne także w Polsce. Artykuł podzielony jest na dwie części. W pierwszej analizuję globalny kontekst, który stwarza dogodne struktury możliwości dla formowania się ruchów wstecznych. W drugiej części natomiast, na podstawie badań własnych, analizowana jest kwestia miejskiego backlashu w polskich miastach.

Słowa kluczowe:

ruchy wsteczne (*backlash*), ruchy miejskie, polityki miejskie, miasta, populizm.

Wprowadzenie

Artykuł poświęcony jest analizie wyłaniania się specyficznego typu oddolnych ruchów społecznych w polskich miastach, mianowicie (miejskim)¹ ruchom wstecznym (*backlash*). Ruchy wsteczne nie są czymś zupełnie nowym: ruchy populistyczne, fundamentalistyczne czy nacjonalistyczne działają w miastach od lat. Natomiast rozwój ruchów wstecznych, których głównym obszarem działalności są kwestie miejskie, możemy obserwować od niedawna. Dzieje się tak przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, problem (miejskich) ruchów wstecznych długo był po prostu „niezauważalny”, gdyż nie mieścił się w ramach interpretacyjnych opisujących kategorię „ruchy miejskie”, które traktowano jako *sui generis* lewicowe lub/i progresywne. W rezultacie progresywizm traktowany był jako niezbędny komponent ruchów miejskich, co sprawiało, że nie dostrzegano aspektu miejskiego w ruchach prawicowych i populistycznych, a te w ostatnich latach coraz częściej odnosiły się do kwestii miejskich. Po drugie, w polskim przypadku samorządy dopiero od niedawna wprowadzają progresywne polityki miejskie, głównie polityki transportowe (ograniczanie indywidualnego transportu samochodowego), jak również dotyczące kwestii światopoglądowych (karty LGBT+, wparcie dla uchodźców i migrantów itp.). Kwestie te przez dekady były nieobecne w polskiej polityce miejskiej, brakowało zatem bodźców, które mogłyby mobilizować ruchy wsteczne do działań zbiorowych przeciw progresywnym politykom miejskim.

Ruchy społeczne nie powstają w próżni. Na ich specyfikę, charakter i cele zasadniczy wpływ ma kontekst, w jakim się formują. Dlatego też w pierwszej części artykułu

nakreślę szersze ramy współczesnego globalnego kontekstu stwarzającego dogodne struktury możliwości politycznych dla rozwoju ruchów wstecznych. W drugiej części natomiast analizować będę wyłanianie się (miejskich) ruchów wstecznych w polskich miastach. W tym celu odnosić się będą także do wyników badań, jakie realizowałem w latach 2017–2018 w ramach projektu „Miejskie ruchy społeczne w Polsce”, finansowanego przez NCN, konkurs Miniatura 1 017/01/X/HS6/012042. Co prawda badania koncentrowały się na analizie ruchów miejskich, które określić można jako progresywne, jednak w trakcie ich realizacji dało się zaobserwować wyraźne symptomy wyłaniania się miejskiego *backlashu* w polskich miastach.

(Miejskie) ruchy wsteczne

Protesty i mobilizacja społeczna w ramach działań zbiorowych są niejako wpisane w specyfikę miast i historyczne ślady takich działań odnajdziemy już w miastach antyku. Miasta, z uwagi na swoją specyfikę, zawsze stanowiły dogodną scenę dla mobilizacji zbiorowej. Nie wszystkie jednak działania zbiorowe podejmowane w przestrzeni miejskiej przyjmują znamiona ruchów miejskich, które jako takie są zjawiskiem stosunkowo nowym. Po raz pierwszy zostały opisane przez Manuela Castellsa w opublikowanej w 1972 roku *Kwestii miejskiej*². Od tego czasu toczyła się intensywna dyskusja nad tym fenomenem, jednak do tej pory nie zostały wypracowane jednoznaczne kryteria, dzięki którym można byłoby je precyzyjnie zdefiniować. Wynika

to z faktu, że, z jednej strony, obywatelskie działania oddolne określane mianem ruchów miejskich są zjawiskiem wewnątrznie mocno zróżnicowanym. Z drugiej strony natomiast struktura i cele ruchów miejskich uwarunkowane są kontekstem, w jakim działają, i – jak zauważa Margit Mayer (2011), badająca ruchy miejskie od lat 70. ubiegłego wieku – właściwie co dekadę zmieniała się ich specyfika, strategię i cele. Jednak aby w minimalnym stopniu dookreślić przedmiot analizy, dalej odnosić się będę do szerokiej definicji ruchów miejskich zaproponowanej przez Hansa Pruijta (2007, s. 1), piszącego, że: (...) *Ruchy miejskie są ruchami społecznymi, poprzez które obywatele próbują osiągnąć pewną kontrolę nad swoim środowiskiem miejskim*. Definicja ta jest użyteczna dla niniejszej analizy, gdyż pod pewnymi względami pozwala na objęcie nią również (miejskich) ruchów wstecznych. W takim przypadku jednak konieczne jest wprowadzenie czytelnych dystynkcji pomiędzy ruchami miejskimi a (miejskimi) ruchami wstecznymi. Jedną z najważniejszych różnic pomiędzy tymi zjawiskami jest niewątpliwie stosunek do zmiany społecznej, która stanowi centralne pole działalności ruchów społecznych. W takiej sytuacji, jak zauważał Piotr Sztompka (2005, s. 261–265): *ruchy społeczne (...) różnią się pod względem jakości zamierzonej zmiany. W tym przypadku będą to ruchy progresywne zorientowane na przyszłość, lub ruchy wsteczne, gdzie nacisk kładzie się raczej na tradycję*. Dalej zatem, na potrzeby niniejszego artykułu ruchy miejskie traktować będę jako rzeczników progresywnych polityk miejskich, których działalność ukierunkowana jest na wspieranie i implementowanie tak rozumianych polityk miejskich, podczas gdy pod pojęciem (miejskich) ruchów wstecznych rozumieć będę wszystkie te działania, które dążą do przeciwstawiania się progresywnym politykom.

Jak zostało już napisane, progresywizm jest niejako wpisany w istotę ruchów miejskich

i to zarówno z uwagi na ich genezę, jak też strukturę oraz cele. Na taki stan rzeczy wpływ mają co najmniej dwa czynniki. Po pierwsze, ruchy miejskie w dużej mierze są pokłosiem rewolucji '68 roku, która otworzyła strukturalne możliwości dla rozwoju progresywnych ruchów społecznych. Dodatkowo przemiany społeczne i kulturowe spowodowane przez tę rewolucję, między innymi takie, jak kryzys tzw. wielkich narracji (Lyotard, 1997), otworzyły pole dla rozwoju nowych ruchów społecznych (Offe, 1985), które koncentrowały się już bardziej na kwestiach lokalnych. Z tego też powodu kwestie miejskie stawały się coraz częściej bodźcem do mobilizacji ruchów społecznych. Dodatkowo, w tym też czasie, wypracowana została narracja, która do dziś stawowi ważne spoiwo ideologiczne ruchów miejskich. Chodzi mianowicie o ideę „prawa do miasta” opisaną przez Henri Lefebvre’a w publikacji *Le droit à la ville* (1968)⁴, która stała się czymś na wzór symbolu, do dziś spajającego i mobilizującego ruchy miejskie w różnych częściach świata (Harvey, 2012; Domaradzka, 2018; Pluciński, 2020a). Po drugie, progresywizm ruchów miejskich związany jest ze specyfiką postrzegania kwestii miejskiej stanowiącej centralny punkt ich zainteresowania. Miejskość, przynajmniej w tradycji europejskiej, traktowana jest często jako synonim procesu cywilizacyjnego (Weber, 2002). Zależność ta sięga czasów antycznych, na co zwracał uwagę Marcin Czerwiński (1975, s. 190–191), pisząc: (...) *W grece i w łacinie wiele wskazuje na to, że miasto i cywilizację łączyło znakiem równania. (...) Łacińskie civitas – miasto to słowo, które samo pochodzi od civis, co oznacza obywatela. Inna pochodzi od słowa civis – civilis, wśród różnych znaczeń wyrażają także to, co oddajemy po polsku jako ogładzony, grzeczny, a nawet ludzki. Krok już tylko od tego do cywilizacja, słowa utworzonego później*.

1 Nawiasu używam w celu podkreślenia niejednoznaczności w odniesieniu do definiowania ruchów wstecznych jako ruchów miejskich, co szczegółowo wyjaśnię w dalszej części artykułu.

2 Szczegółowo badania te zostały opisane w książce Kubicki, P. (2020). *Ruchy Miejskie w Polsce*. Kraków: Wydawnictwo NOMOS oraz artykułach: Kubicki, P. (2019). Ruchy miejskie w Polsce. Dekada doświadczeń. *Studia Socjologiczne*, 3(234), 5–30; Kubicki, P., (2020). Inventing Urbanity: Urban Movements in Poland. *Society Register*, 4(4), 87–104.

3 Polskie wydanie 1982.

4 Polski przekład ukazał się w 2012 roku.

Richard Sennett (1996, s. 29) dodawał natomiast, że znaczenie pojęć „miejski” i „wiejski” (po grecku *asteios* i *agrikos*) można również tłumaczyć jako „błyskotliwy” i „prostacki”. Na skutek takich zależności ruchy społeczne, dla których centralne pole zainteresowania stanowią kwestie miejskie, niejako z natury rzeczy postrzegane są jako „cywilizacyjne”, progresywne. W rzeczywistości jednak, jak przekonywał Maciej Kowalewski (2019, s. 64): (...) *Historii miast towarzyszy stałe napięcie między dwoma tendencjami: ochrony wspólnoty terytorialnej i poszerzania pluralizmu, niezależnie od tego, jakimi względami owo poszerzanie jest motywowane. Zróżnicowanie społeczne środowiska miejskiego powoduje, że mieszczaństwo nie mogą występować w obronie przed zmianą społeczną, jak i w celu sprowokowania zmiany. O ile mieszczaństwo pluralistyczne, występujące przeciwko władzy autorytarnej, odwołuje się do wartości takich jak wolność, autonomia, otwartość, o tyle mieszczaństwo autorytarne (występujące przeciwko pluralizmowi) odwołuje się do jednorodności i hermetyczności miejskiej wspólnoty, konstruowanej w opozycji do zagrożenia generowanego przez obcych, nawet jeśli obcy znajdują się w murach miasta.* Jak wynika z przytoczonego cytatu, miasto stanowi także środowisko rozwoju ruchów wstecznych, które nie są tam czymś zupełnie nowym. Długo jednak opisywane i wyjaśniane były przede wszystkim z perspektywy tzw. wielkich narracji i nie przypisywano im charakteru miejskiego. Zmieniający się kontekst stwarza jednak dogodną strukturę możliwości politycznych dla rozwoju (miejskich) ruchów wstecznych.

Globalny backlash a kwestie miejskie

Przyczyny wyłaniania się ruchów wstecznych są złożone. Patrząc z perspektywy historycznej, można stwierdzić, że przy całej złożoności są one ruchami kontrrewolucyjnymi w stosunku

do zmian wywołanych rewolucją '68 roku. Zdaniem cytowanego już Kowalewskiego (2019, s. 62), (...) *Roszczenia i zdobycze 1968 roku, takie jak autonomia sfer kultury i polityki, wprowadzenie polityki socjalnej, prawa kobiet, zniesienie instytucjonalnego rasizmu i liberalizacja obyczajów, są celami ataku dzisiejszej prawicy. Domaga się ona dzisiaj większej centralizacji, zniesienia niektórych praw socjalnych, ograniczenia wielokulturowości, obrony zagrożonej pozycji mężczyzn, rekonstruuje rasizm.* Dlatego też w retoryce partii populistycznej prawicy wieloetniczne miasta są obrazowane jako siedlisko zachowań przestępczych, a zdegenerowane mieszczańskie elity z założenia sprzyjają wszelkim mniejszościom. Mobilizacja ruchów wstecznych w dużej mierze stymulowana jest silnie zakorzenionymi narracjami antyurbanistycznymi, w ramach których miasta prezentowane są jako obce, a miejskie elity jako zdeprawowane. Stereotypy, jak wiadomo, przybierają na znaczeniu w czasie głębokich przemian strukturalnych i kulturowych, które wzmacniają poczucie niepewności i zagrożenia. Jerzy Jedlicki (2000, s. 17–18) zwracał uwagę, że w początkach rewolucji przemysłowej zarówno filozofowie i socjologowie, jak też pisarze i artyści, szukając przyczyn faktycznego czy też wyimaginowanego kryzysu cywilizacji Zachodu, wytoczyli proces przeciwko miastu – głównemu winnemu zaistniałej sytuacji. Zdaniem tego autora, wszyscy bodaj historycy kultury wiktoriańskiej zgodni są co do tego, że antyurbanizm i antyindywidualizm stanowiły dominantę angielskiej myśli społecznej i literatury przez cały XIX wiek, że najbardziej charakterystycznym motywem angielskiego piśmiennictwa jest nostalgia za zamierającą, zieloną, spokojną *old England*. (Jedlicki, 2000, s. 91–101). Także obecnie, w okresie „interregnum” (Bauman, 2012), antyurbanistyczne narracje kształtowane w procesie długiego trwania stały się ważnymi narracjami napędzającymi rozwój ruchów wstecznych,

co podkreśla wielu współczesnych badaczy (Broz, Frieden i Weymouth, 2019, s. 14).

Kolejny czynnik, który sprzyja rozwojowi ruchów wstecznych, związany jest z pauperyzowaniem się miejskiej klasy średniej. Wynika to między innymi z faktu, że neoliberalne polityki miejskie umożliwiły podbój przestrzeni miejskich przez globalny kapitał. Na problem ten już od lat zwracało uwagę wielu badaczy, co jednak charakterystyczne, pisał o nim także Richard Florida, którego koncepcja klasy kreatywnej posłużyła do legitymizowania miejskich polityk neoliberalnych. W swojej ostatniej książce Florida (2017) opisuje zagrożenia wynikające z neoliberalnego modelu polityk miejskich, upatrując w nich przyczyn nowego kryzysu miejskiego. Miasta sukcesu, które miały przyciągać utalentowaną klasę kreatywną, przyciągały jednak przede wszystkim kapitał spekulacyjny inwestujący w nieruchomości, co sprawiło, że dla mieszkańców, nawet tych z klasy średniej, życie w nich stało się coraz trudniejsze i kosztowniejsze. Ponadto taki model polityk miejskich wyostrzał poczucie nierówności społecznych i pogłębiał tzw. efekt Mateusza. Na zależność tę, w kontekście kryzysu projektu zjednoczonej Europy, zwracał uwagę Tony Judt (2011, s. 879), piszący, że: (...) *W nowej Europie wszyscy byli coraz bardziej podzieleni przez zbiór różnic, które przebiegały w poprzek typowych podziałów geograficznych czy ekonomicznych. Po jednej stronie stała wyrafinowana elita Europejczyków: ludzi zwykle młodych, dobrze wykształconych, bywałych w świecie, którzy mogli studiować na dwóch czy nawet trzech uniwersytetach na całym kontynencie. Ich kwalifikacje i zawody pozwalały im znaleźć pracę w każdym kraju Unii. Wysokie dochody, niskie ceny biletów lotniczych, otwarte granice i zintegrowany system połączeń kolejowych umożliwił częstą i łatwą zmianę miejsca pobytu. Ta nowa klasa Europejczyków z pełną pewnością siebie łatwo podróżowała po całym kontynencie, poszukując nie tylko*

zatrudnienia, ale też w celach konsumpcyjnych, wypoczynkowych czy rozrywkowych – porozumiewając się jak średniowieczni klerkowie, wędrujący pomiędzy Bolonią, Salamanką i Oksfordem, kosmopolityczną lingua franca: wówczas łaciną, teraz angielskim. Po drugiej stronie znajdowali się ci, którzy – nadal stawiący przytłaczającą większość – nie mogli stać się częścią tego nowego wspaniałego kontynentu, którym brakło kwalifikacji, wykształcenia, wyszkolenia, możliwości lub środków. Ci ludzie villein w nowym średniowiecznym krajobrazie Europy nie mogli z taką łatwością odnosić korzyści z jednego europejskiego rynku towarów, usług i pracy. Zamiast tego pozostawali związani ze swoim krajem lub lokalną społecznością, powstrzymywani przez nieznaną dalekich możliwości i języków obcych i często bardziej wrogo nastawieni do Europy niż ich kosmopolityczni rodacy. Wspomniani przez Judta ludzie villein – wszyscy ci, którzy w dużo mniejszym stopniu doświadczają korzyści wynikających z globalizacji, zwłaszcza jeśli porównują się do kosmopolitycznej klasy metropolitalnej, szukają identyfikacji raczej w ruchach wstecznych niż progresywnych. Napięcia wynikające z poczucia niesprawiedliwego rozkładania się zysków i kosztów globalizacji stają się coraz częstszą przyczyną mobilizacji ruchów wstecznych. Klasycznym przykładem takiej sytuacji był wybór w 2010 roku populisty Roba Forda na burmistrza progresywnego i liberalnego Toronto (Florida, 2019).

Dodatkową przyczyną rozwoju ruchów wstecznych jest postępująca prekaryzacja pracy. Jedną z konsekwencji tej sytuacji jest kryzys idei oświeceniowych, powodujący, że w sferze dyskursu kształtują się dogodne struktury możliwości dla rozwoju ruchów wstecznych. Na problem ten zwracał uwagę Guy Standing (2014, s. 73), pisząc, że: (...) *Oświecenie uczy, że to człowiek – a nie Bóg lub siły przyrody powinien kontrolować swoje przeznaczenie. A prekarusze słyszą, że muszą odpowiednio reagować*

na wyzwania rynku i być nieskończenie zdolni do adaptacji. Skutkiem tego jest rosnąca masa ludzi – potencjalnie wszystkich nas spoza elity zakotwiczonej w swoim bogactwie i oderwanej od społeczeństwa – znajdująca się w sytuacji, która może być opisana tylko w kategoriach alienacji, anomii, niepokoju i podatności na gniew. Korelację, w ramach której przykaryzacja przyczynia się do kryzysu idei oświeceniowych, a w konsekwencji otwiera pole dla rozwoju ruchów wstecznych, można przedstawić na przykładzie ruchów antyszczepionkowych. Polscy badacze tego zjawiska zwracali uwagę, że w naszym kraju, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, rozwój ruchów antyszczepionkowych, będących przejawem nowoczesnego ruchu antynaukowego i antymodernizacyjnego, określanego jako „nowe średniowiecze”, był skorelowany z dochodzeniem do władzy populistów. W Polsce w latach 2006–2010 około 4000 osób rocznie odmawiało szczepień, liczba ta wzrosła z około 5000 do ponad 16 000 w latach 2011–2015, a w 2016 r. osiągnęła blisko 24 000 (Żuk, Żuk i Lisiewicz-Jakubaszko, 2019, s. 1491–1493).

Istotnym czynnikiem sprzyjającym rozwojowi ruchów wstecznych jest kryzys demokracji liberalnej i progresywnej wizji społeczeństwa. Problematykę tę w swojej ostatniej książce opisywał Francis Fukuyama (2019, s. 21), którego zdaniem: (...) *Poczynając od połowy pierwszej dekady dwudziestego pierwszego wieku pęd do budowania coraz bardziej otwartego i liberalnego świata zaczął słabnąć, a potem się odwrócił. Ta zmiana zbiegła się w czasie z dwoma kryzysami finansowymi. Pierwszy rozpoczął się w 2008 na rynku kredytów hipotecyjnych w Stanach Zjednoczonych i doprowadził do Wielkiej Recesji, a drugi wyrósł z zagrożeń dla euro i Unii Europejskiej wywołanych przez niewypłacalność Grecji. W obu przypadkach polityka elit skutkowałą ogromną recesją, dużym bezrobociem i spadkiem dochodów milionów zwykłych robotników na całym świecie. Niepewność*

co do przyszłości zawodowej, w połączeniu z narastającymi postawami ksenofobicznymi podsycanymi przez populistycznych polityków w okresie kryzysu migracyjnego w 2015 roku, stworzyła wyjątkowo dobre podglebie dla rozwoju ruchów wstecznych. Znamienne są tu doświadczenia Włoch, kraju głęboko dotkniętego zarówno kryzysem finansowym w 2008 r., jak i migracyjnym w 2015 roku. Ugo Rossi, badając ruchy wsteczne we włoskich miastach, zwracał uwagę, że miasta i dzielnice stanowiące tradycyjne bastiony lewicy i ruchów miejskich w ostatnich latach, pod wpływem populistycznych ideologii, zmieniły preferencje polityczne. Autor pisał między innymi, że: (...) *W ciągu ostatnich kilku lat, zarówno duże miasta, jak i małe miasteczka we Włoszech były świadkami powtarzających się napięć pomiędzy rdzennymi mieszkańcami a migrantami. W październiku 2016 r. mieszkańcy Goro, wioski rybackiej (tradycyjnie lewicowego okręgu wyborczego) w regionie Emilia-Romania, wyszli na ulicę, aby zaprotestować przeciwko małej grupie afrykańskich uchodźców, którym zaproponowano tymczasowe zakwaterowanie w mieszkaniach z gminnych zasobów. Kilka tygodni później media donosiły o proteście mieszkańców przeciwko osiedleniu się marokańskiej rodziny w komunalnym mieszkaniu w rzymskiej dzielnicy San Basilio, dzielnicy, która w latach 70. i 80. była centrum progresywnych ruchów miejskich, które tworzyły rzymską historię idei „prawa do miasta” (Rossi, 2018, s. 1428). Procesy, w wyniku których tradycyjny elektorat lewicy był przejmowany przez prawicowy populizm, nie są doświadczeniem wyłącznie ostatnich lat. Toczą się one już od dłuższego czasu i były opisywane między innymi przez Didiera Eribona (2019) w książce „Powrót do Remis”. Na polskim gruncie, w kontekście mobilizacji oddolnej, na podobne zależności zwracał uwagę Piotr Żuk (2015, s. 103), pisząc: (...) *O ile w latach 90. polska ulica w większości przypadków zdominowana była na poziomie ruchów młodzieżowych przez**

grupy lewicowe, antyfaszystowskie i anarchistyczne, o tyle mniej więcej od 2010 r. przewagę na ulicy podczas demonstracji zyskują nacjonaliści. Zdaniem autora było to konsekwencją tego, że: (...) obserwowany kryzys i emocje niezadowolonia służyły nie wzmocnieniu lewicy, lecz były wykorzystywane przez prawicowy populizm. W ten sposób zamiast ponadnarodowej współpracy na poziomie ruchów społecznych pojawił się nacjonalizm (Żuk, 2015, s. 103).

Ruchy wsteczne, jak zostało to opisane powyżej, rozwijają się od wielu lat, a czynniki wpływające na ich mobilizację są różne. Niemniej jednak pod pewnymi względami za symbol wyłaniania się (miejskich) ruchów wstecznych można potraktować paryskie protesty „żółtych kamizelek” rozpoczęte jesienią 2018 roku. W dużej mierze chodzi tu o symbolikę tego miasta – swoistego archetypu rewolucji europejskich, żeby odnieść się tylko do najważniejszych dat: 1789, 1830, 1871, 1968. O tym, czy protesty „żółtych kamizelek” zostaną opisane w kategoriach rewolucji, trudno w tym miejscu wyrokować. Niemniej jednak zakończenie opisywanego przez Zygmunta Baumana (2012) czasu „interregnum”, swoistego rytuału przejścia pomiędzy jedną epoką a drugą, wymagać będzie symboli podkreślających nowy początek. Paryż ze swoją mitologią i potencjałem symbolicznym znakomicie się do tego nadaje, zwłaszcza że protesty „żółtych kamizelek” wybuchły dokładnie 50 lat po paryskim maju '68, będącym symbolem wyłaniania się progresywnej, nowomieszkańskiej Europy.

„Żółte kamizeli” często przedstawiane są jako antyteza ducha '68 roku. Iskrą zapalną tych protestów była podwyżka cen benzyny, dzięki czemu miano finansować progresywną, proekologiczną politykę rządu francuskiego. Edwin Bendyk (2020, s. 218) pisał: *Francuzi zbuntowali się, gdy rząd wprowadził dodatkowy podatek na paliwo, tłumacząc to koniecznością walki o klimat. Choć podwyżka nie była znacząca, wystarczyła, żeby przepelnić czarę goryczy*

u mieszkańców francuskiej prowincji, którzy zaczęli się domagać, by ekologiczną transformację połączyć ze sprawiedliwością społeczną. Perspektywa progresywnego Paryża, z rozbudowaną siecią komunikacji publicznej i dróg rowerowych, kładącego duży akcent na rozwój wygodnej i bezpiecznej komunikacji pieszej, jest zupełnie inna, niż perspektywa prowincji i przedmieść, gdzie jedynym środkiem komunikacji pozwalającym wypełniać niezbędne funkcje życiowe wciąż pozostaje samochód, i to bynajmniej nie bardzo drogi i mało praktyczny poza dużymi miastami samochód elektryczny. W takim przypadku lokalność peryferii uzależnionych od nieekologicznych samochodów stanęła w sprzeczności z proekologicznym kosmopolityzmem globalnej metropolii.

Opisane wyżej procesy stwarzają dogodne struktury możliwości dla rozwoju (miejskich) ruchów wstecznych. Dostarczają im także symboli i narracji, co znacznie przyczynia się do zwiększania ich możliwości mobilizacyjnych, zyskiwania sympatyków i stronników. Co jednak szczególnie istotne w kontekście niniejszej analizy, coraz częściej przybierają one charakter miejski, i to już nie tyle z uwagi na fakt, że mobilizują się i działają w miastach, ale dlatego, że to kwestie miejskie stają się czynnikiem mobilizującym i celem ich działalności. Na sytuację tę zwracał uwagę Kowalewski (2019, s. 57), pisząc: (...) *Nadzieja związana z wyobrażeniem miejskiej autonomii politycznej może w pewnych przypadkach przesłaniać istotne zjawiska, związane z udziałem miast i ich obywateli we wzmocnieniu tendencji antydemokratycznych. Po pierwsze, protesty miejskie bywają również wyrazem roszczeń do ograniczenia, a nie tylko poszerzenia wolności. Po drugie, populizm może dotyczyć lokalnej polityki miejskiej, a nie tylko kwestii państwa i narodowej tożsamości. Po trzecie, poparcie dla ogólnokrajowych ugrupowań antydemokratycznych powiązane jest z kwestią miejską, chociaż powiązania te mają złożony charakter, wykluczający prostą*

zależność pomiędzy miejscem zamieszkania wyborców a ich identyfikacją polityczną. Po czwarte wreszcie, pozainstytucjonalna aktywność aktorów w zróżnicowanym środowisku miejskim prowadzi w niektórych przypadkach do przejmowania niedemokratycznych rozwiązań w sferze zarządzania podmiotami organizującymi tę aktywność. Także w polskich miastach zaczyna się wyłaniać (miejskie) ruchy wsteczne, natomiast ich charakter i cele są silnie uwarunkowane specyfiką polskiej kwestii miejskiej.

Miejski backlash po polsku

Ruchy wsteczne o charakterze populistycznym i nacjonalistycznym rozwijają się w Polsce od wielu lat. Jeśli chodzi natomiast o (miejskie) ruchy wsteczne to mamy w tym przypadku do czynienia z zupełnie nowym zjawiskiem, stosunkowo słabo jeszcze ustrukturyzowanym. Niemniej jednak, z uwagi na specyficzny wzór kulturowy i strukturę polskiego społeczeństwa, ruchy takie mają potencjalnie dogodne warunki dla rozwoju. Obecność miasta i silne narracje antyurbanistyczne to jedna z najbardziej charakterystycznych cech polskiej kultury, ukształtowana w procesie długiego trwania (Kubicki, 2016). Długo jednak w polskich miastach brakowało impulsów, które mogłyby mobilizować do działań zbiorowych w ramach (miejskich) ruchów wstecznych. Rodzime polityki miejskie doby transformacji miały niewiele wspólnego z ideami miast progresywnych. Wynikało to przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, było to efektem niemal zupełnego braku recepcji rewolucji '68 roku wśród polskich decydentów i elit politycznych (Żuk, 2015, s. 89). Po drugie, wynikało to z prosamochodowej polityki inwestycyjnej, jaka dominowała w polskich miastach po akcesji do UE, co akurat było jednym z głównych czynników mobilizujących progresywne ruchy miejskie, które protestowały przeciw takim politykom (Kubicki, 2020a, 2019). W efekcie (miejskie) ruchy wsteczne, pomimo potencjalnie dogodnych warunków, nie

znajdowały bodźców do mobilizacji społecznej i długo takie zjawisko było w polskich miastach nieobecne. Na zasadzie wyjątku można mówić w tym kontekście jedynie o ruchach kibicowskich.

Ruchy kibicowskie, które stały się nieodłącznym elementem pejzażu polskich miast doby transformacji, same w sobie są mocno zróżnicowane. Badacze zajmujący się tą problematyką wyróżniają różne kategorie, jakie wyodrębniają się w obrębie tych ruchów, np.: chuligani, ultrasi, pikniki (Burski, 2017, s. 38–40). Tym, co stanowi jednak cechę charakterystyczną ruchów kibicowskich, jest ważna rola przestrzeni miejskich w konstruowaniu ich tożsamości. Jacek Burski, analizujący tożsamość ruchów kibicowskich, pisał: (...) *Dzięki piłce nożnej możliwe było zaspokojenie potrzeby zakorzenienia w nowym miejscu i budowania zrębów lokalnej tożsamości. Futbol okazał się swoistym elementem kultury miejskiej i robotniczej, pozwalającym na reprezentację nowo budowanego kolektywnego „my”. Stał się ramą dla wspólnoty tworzącej się w środowisku miejskim* (Burski, 2017, s. 31). Terytorialność ruchów kibicowskich przejawia się zwłaszcza w kontekście walki o symboliczną dominację w przestrzeni miejskiej, polegającej najczęściej na naznaczaniu jej mało wyszukаныmi graffiti czy wręcz wulgarnymi napisami. Dotyczy to zwłaszcza miast, gdzie rywalizują z sobą grupy kibiców utożsamiające się z różnymi klubami, co ma miejsce zwłaszcza w Krakowie czy Łodzi. Po drugie, w narracjach ruchów kibicowskich daje się wyraźnie zauważyć silne emocjonalne związki z miastem, dzielnicą, czego najlepszym przykładem jest oficjalny hymn Legii Warszawa – „Sen o Warszawie” Czesława Niemena. Po trzecie wreszcie, ruchy kibicowskie są jednymi z najlepiej zorganizowanych oddolnych ruchów społecznych działających w miastach, o silnym potencjale politycznym. Jak zauważał wspomniany już Burski (2017, s. 40): (...) *Kibice stanowią istotną siłę polityczną zarówno na*

poziomie krajowym, jak i lokalnym. Stają się więc atrakcyjnym partnerem dla wszelkich ruchów politycznych mających dostęp do liderów i mas kibicowskich. Dodatkowym czynnikiem jest „prawicowe wychylenie” obserwowane na polskich trybunach od lat dziewięćdziesiątych. Kapitał społeczny ulokowany we wspólnocie kibicowskiej przekłada się na kapitał natury politycznej. Autor ten podaje w przypisie, że: (...) *w 2014 roku w Łodzi obydwa środowiska kibicowskie wprowadziły swoich przedstawicieli do Rady Miasta w wyborach do samorządu. Co ciekawe, ani jeden, ani drugi nie reprezentował partii prawicowej (jeden radny startował z listy Sojuszu Lewicy Demokratycznej, drugi z listy Platformy Obywatelskiej)* (Burski, 2017, s. 40–41). Ruchy kibicowskie siłą swojego lobbingu pokazywały wielokrotnie, wpływając na decyzje władz samorządowych. Przykładowo w Łodzi skala protestów kibiców okazała się rozstrzygająca w kwestii budowy nowych stadionów piłkarskich, co Polskie Radio relacjonowało w następujący sposób: (...) *Po protestach kibiców władze jednak uległy. Pod magistrat przyszło 2 tysiące kibiców. Widzowa, a że zbiegało się to z dyskusją o możliwości przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania prezydenta, kilka dni później zapadła decyzja o budowie dwóch obiektów* (Polskie Radio, 2015). Na siłę lobbingu ruchów kibicowskich w kontekście samorządowego pola politycznego zwracali uwagę aktywiści i aktywistki ruchów miejskich. Jedną z respondentek z Łodzi, odpowiadając na pytanie o mobilizację ruchów wstecznych w tym mieście, mówiła: (...) *Znam przykłady ruchów włoskich czy niemieckich, gdzie nacjonaliści działali na rzecz swoich dzielnic w taki sposób, jak ruchy miejskie. (...) W Łodzi próbowali wypowiadać się w tych sprawach miejskich, na których im zależy, głównie w sprawach stadionów czy dużej inwestycji, jaką była trasa WZ. Oni podejmowali takie próby, ale na razie im się to nie udaje. Tylko że za moment oni będą 30-latkami, będą już mieli w pełni wykształcony*

język i będą w stanie zagrozić temu inkluzywnemu modelowi miasta. (...) Ja się tego boję – przejścia, nie postulatów, tylko narzędzi ruchów miejskich przez organizacje skrajne prawicowe. To się może zdarzyć. Widzę to (RM10)⁵.

Ruchy kibicowskie, mimo że niewątpliwie posiadają wiele cech miejskich, to do tej pory nie były opisywane w kategoriach ruchów miejskich. W dotychczasowych analizach koncentrowano się przede wszystkim na wyjaśnianiu ich w kategoriach subkultur, natomiast jeśli starano się je analizować w kategoriach ruchów społecznych, to raczej traktowano je jako „stare” niż „nowe” ruchy społeczne. Przykładowo Rafał Chwedoruk (2015, s. 105), analizujący ruchy kibicowskie z perspektywy teorii ruchów społecznych, pisał że: (...) *w ruchach kibicowskich można odnaleźć wiele elementów historycznych ruchów społecznych. Odwoływanie się do masowego poparcia, tradycyjnie pojęte manifestacje, wspólnotowa aksjologia, ewolucja od spontanicznych zachowań nieformalnych organizacji do protestów legalnych stowarzyszeń, dychotomiczna wizja świata zdają się pozostawać odległe od doświadczenia ruchów w społeczeństwach świata zachodniego w drugiej połowie XX wieku.* Co jednak ciekawe, w trakcie moich badań respondenci związani z Kongresem Ruchów Miejskich zwracali uwagę na potencjał, jaki znajduje się w tym środowisku w kontekście rozwoju aktywizmu miejskiego w Polsce. Jeden z respondentów mówił: (...) *Język nacjonalistyczny, wykluczający jest obcy ruchom miejskim. A tu jest dużo do zrobienia, bo ruchy kibicowskie wywodzą się częściowo z dzielnic zaniedbanych, ale też bardzo zintegrowanych, szczerych. Z ludźmi z tamtych dzielnic można się naprawdę fajnie dogadać i z nimi jest dużo lepiej wejść w fajne relacje, niż z osobami żyjącymi w osiedlach grodzonych. Tylko że to wymaga pracy takiej*

5 Kody wywiadów oznaczają: RM – ruchy miejskie oraz liczbę porządkową respondentów.

street-workowej, trzeba tam iść i też trzeba mieć pieniądze na taką działalność, a być może to jest nowe wyzwanie dla ruchów miejskich, np. korzystając w budżetu obywatelskiego. Jeśliby się zaangażowali w aktywizację społeczną tych osób z dzielnic zaniedbanych, to byłoby wygrani, mieliby te osoby po swojej stronie i to może jest jakiś konstruktywny pomysł na przyszłość (RM08).

W przypadku polskich miast ruchy kibicowskie nie przybierają jednak charakteru (miejskich) ruchów wstecznych. W ich przypadku kwestie miejskie w niewielkim stopniu wpływają na mobilizację zasobów, a ich narracje mimo wszystko mają niewiele wspólnego z politykami miejskimi. Pisząc więc o (miejskich) ruchach wstecznych, należy zwrócić się w innym kierunku i poszukiwać ich tam, gdzie oddolna mobilizacja obywatelska skupia się przede wszystkim na politykach miejskich. W tym przypadku chodziłoby o takie ruchy oddolne, które przeciwstawiają się wdrażanym progresywnym politykom miejskim. Jest to o tyle uzasadnione, że od kilku lat obserwujemy wyraźny zwrot wśród rodzimych samorządowców, którzy coraz częściej wdrażają w życie progresywne polityki miejskie.

W tym kontekście za symboliczny moment zmiany można uznać rok 2014. Po pierwszej dlatego, że odbyło się wtedy w Krakowie referendum w sprawie współorganizacji z Zakopanem zimowych igrzysk olimpijskich w 2020 r., w którym 69,72% głosujących opowiedziało się przeciw temu pomysłowi. W tym samym referendum zadano także pytanie o to, czy w Krakowie powinno się „budować więcej ścieżek rowerowych” i w tym przypadku aż 85,20%, czyli 175 033 głosujących było za. Co warte szczególnego podkreślenia, referendum odbywało się przy bardzo wysokiej (jak na ówczesne standardy) frekwencji, wynoszącej 35,96%, a w wyborach samorządowych odbywających się kilka miesięcy później frekwencja wynosiła 41,86%. Wyniki referendum mogą

być zatem traktowane jako reprezentatywne dla całego miasta i dobitnie pokazywały, że mieszkańcy nie są już zainteresowani wielkimi inwestycjami i spektakularnymi wydarzeniami, ale oczekują bardziej progresywnych polityk miejskich, przekładających się na jakość życia w mieście. Potwierdziły to także wyniki wyborów samorządowych odbywających się jesienią tego samego roku, w których ruchy miejskie, kładące akcent na progresywną politykę miejską, okazały się w skali całego kraju „czarnym koniem”, zdobywając nadszpiegowanie dobre wyniki. Specyficzny kontekst, jaki wytworzył się po 2014 roku w samorządowym polu politycznym, opisywał jeden z aktywistów miejskich z Trójmiasta: (...) *Tam (w Gdańsku) zaszła wspaniała zmiana, od wsparcia imigrantów poprzez modele równego traktowania i panel obywatelski. W Gdańsku wiele się zmieniło (...) wpływ miał na pewno świetny wynik ruchów miejskich wtedy (2014), bo 12,5%, jakie dostała Ewa Lider, to było naprawdę dużo i dlatego w Gdańsku była druga tura i oni byli zszokowani, zupełnie się tego nie spodziewali (...). I po wyborach prezydent ogłosił debizantyzację: koniec z Bizancjum. Ale wg mnie u niego zaszły też takie jego wewnętrzne przemiany, ludzie o takich poglądach progresywnych mieli teraz dużo lepszy dostęp do niego (RM14).* Po 2014 roku dało się zauważyć wyraźną zmianę w polityce samorządowej. Narracje ruchów miejskich, kwestie progresywnych polityk miejskich, funkcjonujące dotychczas na marginesie, zaczęły wchodzić do głównego nurtu polityki samorządowej.

Na kwestię wyłaniania się (miejskich) ruchów społecznych zwracał uwagę Przemysław Pluciński (2020b). Jego zdaniem w ostatnich latach wyraźnie zaobserwować można pojawianie się ruchów wstecznych, czyli ruchów formalnie identyfikujących się jako miejskie i obywatelskie, jednakowoż programowo zorientowanych albo na konserwowanie zastanych reżimów miejskich, albo też

przyjmujących kierunki działania, których wektor jest dokładnie odwrotny wobec wzorów altermodernizacyjnych. Trawestując globalną narrację ruchów miejskich – ideę „prawa do miasta”, można powiedzieć, że w polskim przypadku (miejskie) ruchy wsteczne mobilizują się głównie wokół hasła „prawo do samochodu w mieście”. Problematykę tę dość dobrze oddaje artykuł autorstwa dziennikarza Łuksza Warzechy opublikowany w czerwcu 2020 roku w weekendowym dodatku do dziennika „Rzeczpospolita” – „Plus, Minus”. Autor pisał w nim między innymi: (...) *Mamy wreszcie „zrównoważony rozwój” – jedno z najbardziej obłudnych haseł, jakimi posługują się ruchy miejskie. W istocie nie chodzi tu o żadne zrównoważenie, ale o realizację wizji rustykalizacji miasta i wyrzucenia z niego wszystkiego, co miejskie – z samochodami na czele (...). Ruchy miejskie dokonały twórczej interpretacji pojęcia zrównoważonego rozwoju. W ich rozumieniu oznacza to drastyczną zmianę modelu miasta: brutalne potraktowanie kierowców, tak aby zmusić ich do rezygnacji z indywidualnego transportu samochodowego, akcją zwięzania wszystkich szerszych ulic, likwidowanie miejsc parkingowych. (...) Wszystko to nie znaczy, że ruchy miejskie należy tępić czy eliminować z życia publicznego. Zwłaszcza że są też takie, które idą pod prąd lewicowym koncepcjom, jak choćby warszawski ruch *Lubię Miasto* (...). Nie ma jednak żadnego powodu, dla którego to właśnie ruchy miejskie miałyby nam dyktować, jak mają wyglądać nasze miasta, i narzucać nam ich rustykalizację jako jedynie słuszny kierunek.* W artykule, który można traktować jako swoisty manifest miejskiego *backlashu*, wyraźnie wybrzmiewa rzekome zagrożenie dla „prawa do samochodu w mieście”, które staje się coraz częściej czynnikiem mobilizacji (miejskich) ruchów wstecznych. Co jednak charakterystyczne, ruchy takie zaczynają przejmować narzędzia i kapitał wypracowany przez ruchy miejskie. Marka „ruchy miejskie”

stała się na tyle atrakcyjna, że zaczęła być coraz częściej przejmowana przez różnego rodzaju quasi-polityczne inicjatywy, a ostatnio też przez ruchy wsteczne. Przykładem może być między innymi startujący w wyborach samorządowych w 2018 roku KWW Kukiz, Wolność, Lubelscy Patrioci i Ruchy Miejskie. Natomiast wspomniany w cytowanym artykule „ruch miejski” *Lubię Miasto*, który został zarejestrowany w marcu 2019 roku, stawia sobie między innymi takie cele: (...) *wspieranie polityk na rzecz zapewniania przepustowości ulic oraz infrastruktury drogowej dostosowanej do potrzeb mieszkańców, przeciwdziałanie wykluczeniu i dyskryminacji w politykach transportowych.* Podobne ruchy formują się także w innych miastach, przykładowo respondent z Łodzi mówił, że: (...) *Tu też mamy starcie takich poglądów, mamy takie prosamochodowe stowarzyszenie, którego głównym celem jest naparzenie w rowerzystów. Nie proponują nic, a nazywają się ruchem miejskim (RM11).* Interesującą analizę dyskursu (miejskich) ruchów wstecznych w kontekście „prawa do samochodu w mieście” przeprowadził Przemysław Pluciński (2020b). Jego zdaniem publicystyczne praktyki etykietowania i konstruowania negatywnych stereotypów miejskich aktywistów, postulujących wdrażanie progresywnych transportowych polityk miejskich, prowadzą do konstruowania paniki moralnej wokół aktywizmu i wzorów altermodernizacji.

Historia polskich (miejskich) ruchów wstecznych jest stosunkowo niedługa. Jednym z pierwszych, który podlegał procesom strukturalizacji, było złożone w 2016 roku Stowarzyszenie „Stare Podgórze” z Krakowa. Na portalu społecznościowym Facebook ruch ten określa się w sposób następujący: (...) *Kochamy to miasto bezwarunkowo. Jesteśmy tu od dawna i nie pozwolimy na kosztowne, szkodliwe eksperymenty. Nikt nie będzie nam narzucał, jak mamy żyć U SIEBIE!* Ruch ten skupia mieszkańców protestujących

przeciw progresywnym politykom transportowym wdrażanym w Krakowie. Iskrą zapalną protestów były zmiany wprowadzane na ulic Kalwaryjskiej – głównej ulicy Starego Podgórza. Z czasem ruch ten objął także inne dzielnice miasta. Przykładowo protesty organizowane przez to stowarzyszenie doprowadziły na początku 2019 roku do *de facto* likwidacji pierwszej w Polsce zielonej strefy zorganizowanej na krakowskim Kazimierzu. Na istotną rolę tego ruchu, jako nowego aktora w samorządowym polu politycznym, zwracali uwagę respondenci w trakcie realizowanych badań, mówiąc między innymi, że: (Stare Podgórze) *jak najbardziej są ruchem miejskim, działają zbiorowo, próbują wpłynąć na kształt polityki miejskiej i dla mnie to jest podstawa, a to, że się z nimi nie zgadzam, to inna sprawa. Nie wiem, ile osób tam działa, ale jak robili protesty, to mobilizowali sporo osób – kilkadziesiąt osób na nie przychodziło, zbierali podpisy pod petycjami* (RM07). Na dynamikę tego ruchu wpłynęła specyfika Krakowa, miasta, które od lat prowadzi jedną z najbardziej progresywnych polityk transportowych. Wynika to z jednej strony z systemowej walki ze smogiem, podejmowanej od kilku lat przez lokalne władze, z drugiej strony natomiast jest efektem turystyfikacji miasta, która przejawia się między innymi dostosowywaniem centrum do potrzeb (pieszych) turystów.

W przypadku innych dużych miast jeszcze do niedawna trudno było mówić o progresywnych politykach transportowych. Niemniej jednak respondenci byli zgodni, że w przypadku wdrażania takich polityk transportowych także w ich miastach mobilizować się będą oddolne ruchy protestu, czego ilustracją może być następująca wypowiedź: *Jak będą tu (w Warszawie) wprowadzane śmiało zmiany transportowe – bo też nie są – to będzie na pewno duży sprzeciw. Tu ludzie kochają swoje samochody, owszem, lubią zielen i zwłaszcza po tym lex Szyszko popularne stało się sadzenie zieleni,*

dlatego Hanka (Prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz) zazieleniała Świątokrzyską. Ale jakby wprowadzać zakazy dla samochodów, to na 100% powstałby taki antyprogresywny ruch miejski. Jak na ul. Ząbkowskiej (w ramach projektu rewitalizacji Pragi) zamykali ulicę – miała być na całe wakacje zamknięta, ale wylał się taki hejt w internecie, że po jednym dniu samochody wróciły (RM19). Wspomniana w tej wypowiedzi kwestia „miłości do samochodów” wynika nie tyle ze stereotypowego przekonania o „odwiecznej miłości” Polaków do swoich aut, co z chaosu przestrzennego polskich miast i masowej suburbanizacji. Z powodu braku spójnych polityk miejskich (Gądecki i Kubicki, 2014; Sagan, 2017) oraz *de facto* likwidacji planowania przestrzennego (Jędraszko, 2007), wielki boom inwestycyjny, jaki nastąpił po wejściu Polski do UE, skutkowało chaosem urbanistycznym i rozlewaniem się miast (*urban spraw*). Z osiedli budowanych „pośrodku niczego”, pozbawionych dostępu do komunikacji publicznej i dróg rowerowych, jedynym środkiem komunikacji niezbędnym w codziennym życiu jest samochód. W takim przypadku progresywna polityka transportowa, polegająca między innymi na ograniczaniu dominacji samochodów na ulicach oraz wjazdu i parkowania w centrach miast, napotyka na duży opór i stwarza dogodne struktury możliwości dla mobilizacji ruchów wstecznych. Na problem ten zwracali uwagę także aktywiści ruchów miejskich w trakcie realizacji badań, jeden z respondentów mówił między innymi, że: (...) *we Wrocławiu w odniesieniu do problemów komunikacji, to się zderzyły takie dwa główne dyskursy. Ten związany z ruchami miejskim jest postrzegany jako hipsterzy na rowerach kontra mieszkańcy, który muszą np. odwieźć dzieci rano do szkoły, teściową do szpitala. I rzeczywiście jest taki rozdźwięk pomiędzy takim dyskursem zwykłych mieszkańców a ruchami miejskimi, które próbują narzucać nowy dyskurs. Obserwuję, że od 2–3 lat jest bardzo duży zgrzyt, który sami*

czujemy w ramach naszych dyskusji, czy należy iść ostro z nowym dyskursem: likwidacja smogu, pełny priorytet dla komunikacji zbiorowej czy jednak trochę się dostosować do tego, co zwykły mieszkańiec chce (RM21).

Rozwój (miejskich) ruchów wstecznych zyskał na dynamice w kontekście pandemii COVID-19. W wielu miastach europejskich ta wyjątkowa sytuacja została potraktowana jako szansa na wprowadzanie bardziej progresywnych polityk transportowych i przearanżowanie przestrzeni miejskich tak, aby piesi i rowerzyści zyskali więcej miejsca. Także w polskich miastach, choć na mniejszą skalę, wprowadzano takie rozwiązania. W tym kontekście jedną z najbardziej odważnych zmian (jak na polskie warunki) jest „Krakowska Tarcza dla Mobilności”, o której na oficjalnych stronach UMK można przeczytać między innymi: (...) *Na początek wprowadzimy około siedmiu km tymczasowych dróg dla rowerów na pasach ruchu dla samochodów, które ze względu na mniejsze natężenie ruchu są obecnie niepotrzebne. Przyspieszymy również planowane pasy rowerowe. Poszerzymy zbyt wąskie chodniki, na których nie ma możliwości zachowania zalecanych odstępów między pieszymi*⁶. Zmiany te trudno nazwać rewolucyjnymi, jednak ich wdrażanie wywołało gwałtowny opór, a protestujące przeciwko nim (miejskie) ruchy wsteczne zyskały sojuszników w niektórych mediach. Jako przykład można przytoczyć jeden z artykułów, który został opublikowany na portalu Interia, zatytułowany „Miasta stają się czerwone. Wszystko dla rowerzystów” (19.05.2020). Tytuł artykułu można odczytać jako grę słów. Z jednej strony odnosi się on do sytuacji, w ramach której dodatkową przestrzeń dla rowerzystów na ulicach odznacza się

czerwoną farbą, z drugiej strony jest to czytelne powiązanie idei zrównoważonego transportu ze stereotypowym wyobrażeniem idei lewicowych, co szczególnie podkreślały cytowane w artykule komentarze anonimowych internautów, czego przykładem jest jeden z nich: (...) *(ulica) Dietla staje się martwą ulicą. Handel upada, mieszkańcy się wyprowadzają. Przypuszczam, że konsultacje w tej sprawie były robione z 18-latkami z dredami w lajkach poruszającym się „kolarzówką” w koszulce che gevary (małe litery w oryginale). Bo mieszkańców, przedsiębiorców raczej się nikt nie zapytał*⁷. Trudno obecnie (sierpień 2020) przewidywać, na ile pandemia COVID-19 przyczyni się do rewolucji transportowej w polskich miastach, ale wyraźnie widać, że staje się ona istotnym czynnikiem legitymującym progresywne polityki transportowe. To natomiast przyczyniać się będzie w najbliższym czasie do mobilizowania (miejskich) ruchów wstecznych.

Podsumowanie

(Miejskie) ruchy wsteczne są w polskich miastach zjawiskiem jeszcze niezbyt niewidocznym. Wciąż nie podlegają zorganizowanym procesom strukturalizacji i funkcjonują bardziej na zasadzie internetowych klubów dyskusyjnych, a ich działalność w przestrzeni miast sprowadza się zazwyczaj do jednostkowych protestów organizowanych w konkretnych sprawach. Z tego też powodu trudno rozpatrywać je w kategoriach ruchów społecznych, jak analizowane są ruchy miejskie. Niemniej jednak obecny kontekst stwarza dogodne struktury możliwości dla rozwoju (miejskich) ruchów wstecznych, gdyż na opisywaną mobilizację społeczną w ramach żądań „prawa do samochodu w mieście” nakładają się żądania do prawa demonstrowania

6 https://www.krakow.pl/aktualnosci/239392,26,ko-munikat,krakowska_tarcza_dla_mobilnosci.html (dostęp: 27.07.2020).

7 <https://motoryzacja.interia.pl/wiadomosci/bezpieczenstwo/news-miasta-staja-sie-czerwone-wszystko-dla-rowerzystow,nld,4504390> (dostęp: 15.07.2020).

w przestrzeni publicznej radykalnych postaw, np. neonazistowskich, ksenofobicznych, homofobicznych itp. Badacz miejskich protestów Maciej Kowalewski (2019, s. 67), zwracał uwagę, że: (...) *Miejski sprzeciw posiada janusowe oblicze: polityczna podmiotowość obywateli miast, niedająca ograniczyć się rozwiązaniom formalnymi i sankcjami władzy uzasadnia „wyjście na ulicę” zarówno w obronie równości, jak i w geście poparcia porządku autorytarnego. Ta ambiwalencja ma swoje źródło w dwoistej tożsamości mieszczaństwa, ujawniającej z różną intensywnością otwarte lub konserwatywne oblicze. Ruch PEGIDA, demonstracje nacjonalistów, ugrupowań homofobicznych, zwolenników restrykcji prawa do aborcji to najbardziej znane przykłady współczesnych protestów domagających się ograniczenia praw innych obywateli. W polskim kontekście na dynamikę rozwoju (miejskich) ruchów wstecznych w najbliższym czasie wpływać będzie też fakt, że poszerza się pole konfliktu, które wykracza już poza kwestie transportowe. Coraz częściej konflikty wokół kwestii miejskich odnoszą się do aspektu ideologicznego i światopoglądowego. Dobrym probierzem takiej zmiany jest kwestia LGBT+, która w ostatnich latach staje się coraz bardziej widoczna w przestrzeni miejskiej, a tym samym staje się coraz bliższa kwestiom miejskim. Przykładowo w kontekście wydarzeń, jakie rozegrały się na ulicach Warszawy w nocy z 7 na 8 sierpnia 2020 r., warszawski ruch miejski Miasto Jest Nasze opublikował na swoim profilu na Facebooku (8.08.2020) oświadczenie, w którym można przeczytać między innymi: (...) *W chwili gdy język debaty publicznej zaczął wpływać bezpośrednio na jakość życia w naszym mieście, uznaliśmy ten problem za typowo miejski (podkreślenie autora) i że trzeba to powiedzieć jasno. Nie ma naszej zgody na jakąkolwiek dyskryminację osób należących do społeczności LGBT+.* Z uwagi na aktualną sytuację polityczną w Polsce problematyka ta będzie coraz bardziej obecna w przestrzeni*

polских miasta i będzie coraz bardziej powiązana z kwestiami miejskimi. Z tego też powodu ruchy wsteczne odwoływać się będą coraz częściej do kwestii miejskich i to już nie tylko w kontekście polityk transportowych, ale też ideologicznych i światopoglądowych.

Paweł Kubicki – dr hab., prof. UJ, socjolog i antropolog kultury, specjalizuje się w badaniu społeczno-kulturowych aspektów rozwoju miast. Autor kilkadziesiątu publikacji poświęconych tej problematyce, w tym pięciu książek, między innymi: *Miasto w sieci znaczeń. Kraków i jego tożsamości* (2010), *Wynajdywanie miejskości. Polska kwestia z perspektywy długiego trwania* (2016), *The European Capital of Culture 2016 Effect: How the ECOC Competition Changed Polish Cities* (2020), *Ruchy miejskie w Polsce* (2020).

Afiliacja:

Katedra Społeczeństwa i Kulturowego Dziedzictwa Europy
Instytut Studiów Europejskich
Uniwersytet Jagielloński
e-mail: pawel.kubicki@uj.edu.pl
ORCID: [0000-0001-9493-8283](https://orcid.org/0000-0001-9493-8283)

Bibliografia

- Bauman, Z. (2012). Times of interregnum. *Ethics & Global Politics*, 5(1), 49–56.
- Bendyk, E. (2020). *W Polsce, czyli wszędzie. Rzecz o upadku i przyszłości świata*. Warszawa: Wydawnictwo Polityka.
- Broz, J. L., Frieden, J., Weymouth, S. (2019). Populism in Place: The Economic Geography of the Globalization Backlash. *International Organization*, September 1. <http://dx.doi.org/10.2139/ssrn.3501263>
- Burski, J. (2017). Proces strukturyzacji i instytucjonalizacji świata społecznego kibiców piłkarskich i jego konsekwencje. *Kultura i Społeczeństwo*, 2, 29–41.
- Castells, M. (1982). *Kwestia miejska* (B. Jałowicki, J. Piątkowski, tłum.). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- Chwedoruk, R. (2015). Protesty kibiców piłkarskich w Polsce w XXI wieku. Analiza ruchu społecznego. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 11(2), 84–114.
- Czerwiński, M. (1975). *Życie po miejsku*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Domaradzka, A. (2018). Urban Social Movements and the Right to the City: An Introduction to the Special Issue on Urban Mobilization. *VOLUNTAS: International Journal of Voluntary and Nonprofit Organizations*, 29, 607–620. <https://doi.org/10.1007/s11266-018-0030-y>
- Eribon, D. (2019). *Powrót do Remis* (M. Ochab, tłum.). Kraków: Wydawnictwo Karakter.
- Florida, R. (2017). *The New Urban Crisis: How Our Cities are Increasing Inequality, Deepening Segregation, and Failing the Middle Class – and What we Can Do About It*. New York: Basic Books.
- Florida, R. (2019). Ford Nation: How Populism Took Hold in Toronto. *Citylab*, January 17. <https://www.bloomberg.com/news/articles/2019-01-17/the-rise-of-urban-populism-in-rob-ford-s-toronto>
- Fukuyama, F. (2019). *Tożsamość. Współczesna polityka tożsamościowa i walka o uznanie* (J. Pyka, tłum.). Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.
- Gądecki, J., Kubicki, P. (2014). Polityki miejskie. *Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ*, 1(27), 135–156.
- Harvey, D. (2012). *Bunt miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
- Jedlicki, J. (2000). *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Jędraszko, A. (2007). Europeizacja gospodarki przestrzennej w Polsce: zarys propozycji założeń nowej ustawy. *Problemy Rozwoju Miast*, 1–2, 66–101.
- Judt, T. (2011). *Źle ma się kraj. Rozprawa o naszych współczesnych bolączkach* (P. Lipszyc, tłum.). Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Kowalewski, M. (2019). Niejednoznaczna odpowiedź miast na populizm i kryzys demokracji. *Studia Socjologiczne*, 3(234), 55–80. DOI: 10.24425/sts.2019.126154
- Kubicki, P. (2016). *Wynajdywanie miejskości. Polska kwestia miejska z perspektywy długiego trwania*. Kraków: Wydawnictwo NOMOS.
- Kubicki, P. (2019). Ruchy miejskie w Polsce. Dekada doświadczeń. *Studia Socjologiczne*, 3(234), 5–30. DOI: 10.24425/sts.2019.126150
- Kubicki, P. (2020a). Inventing Urbanity: Urban Movements in Poland. *Society Register*, 4(4), 87–104. <https://doi.org/10.14746/sr.2020.4.4.04>
- Kubicki, P. (2020b). *Ruchy miejskie w Polsce*. Kraków: Wydawnictwo NOMOS.
- Lefebvre, H. (2012). Prawo do miasta. *Praktyka Teoretyczna*, 5, 183–197. <https://doi.org/10.14746/prt.2012.5.14>
- Liotard, J. F. (1997). *Kondycja ponowoczesna* (M. Kowalska, J. Migasiński, tłum.). Warszawa: Aletheia.
- Mayer, M. (2011). The “right to the city” in urban social movements. W: N. Brenner, P. Marcuse, M. Mayer (red.), *Cities for people, not for profits. Critical urban theory and the “right to the city”* (s. 63–85). London: Routledge.
- Offe, C. (1985). New Social Movements: Challenging the Boundaries of Institutional Politics. *Social Research*, 52(4), 817–868.
- Pluciński, P. (2020a). Henri Lefebvre’s second life. The real utopia of the right to the city in contemporary Poland, History of European Ideas. *History of European Ideas*, 46(8), 1107–1121. DOI: 10.1080/01916599.2020.1761649
- Pluciński, P. (2020b). Czy miejscy aktywiści chcą nas zabić? Siły altermodernizacji a konstruowanie konserwatywnej paniki moralnej. *Przegląd Kulturoznawczy*, 4(46), 381–405. <http://dx.doi.org/10.4467/20843860PK.20.035.12839>
- Prujt, H. (2007). Urban movements. W: G. Ritzer (red.), *Blackwell encyclopedia of sociology* (s. 5115–5119). Malden: Blackwell Publishing.
- Rossi, U. (2018). The populist eruption and the urban question. *Urban Geography*, 39(9), 1425–1430. DOI: 10.1080/02723638.2018.1448135
- Sagan, I. (2017). *Miasto. Nowa kwestia i nowa polityka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Sennett, R. (1996). *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*. Gdańsk: Wydawnictwo Marabut.
- Standing, G. (2014). *Prekariat, nowa niebezpieczna klasa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sztompka, P. (2005). *Socjologia zmian społecznych*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Warzecha, Ł. (2020). *Ruchy miejskie: lewicowość, fanaberie, rządy mniejszości. Rzeczpospolita. Plus Minus*, 26 czerwca. <https://www.rp.pl/Plus-Minus/306269975-Ruchy-miejskie-lewicowosc-fanaberie-rzady-mniejszosci.html>
- Weber, M. (2002). *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej* (D. Lachowska, tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Żuk, P. (2015). „Ruch wsteczny” po polsku – o socjologiczno-historycznych uwarunkowaniach słabości ruchów protestu i lewicy w Polsce. W: P. Żuk, P. Żuk, (red.), *O kulturze protestu jako rdzeniu tradycji europejskiej*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Żuk, P., Żuk, P., Lisiewicz-Jakubaszko, J. (2019). *The anti-vaccine movement in Poland: The socio-cultural conditions of the opposition to vaccination and threats to public health*. *Vaccine*, 37(11), 1491–1494. <https://doi.org/10.1016/j.vaccine.2019.01.073>

The urban backlash, or backward (urban) movements

Abstract

In the article, the author analyzes the emergence of a specific type of grassroots social movement in Polish cities, which is defined as (urban) backlash social movements. Such social movements have been mobilized in cities of the global north for many years as a response to the implementation of progressive urban policies. Recently, there has also been such a mobilization in Polish cities. The article consists of two parts. In the first part, the author analyzes the global context, which creates the structural opportunity for the mobilization of backlash social movements. In the second part, he discusses the rise and development of (urban) backlash social movements in Poland. The conclusions presented in this part are based on the results of a research grant, “Miejskie ruchy społeczne w Polsce” (Urban Social Movements in Poland) supported by the Polish National Science Center.

Keywords: backlash, urban movements, urban policies, cities, populism.